

MUZEUM



DOMKÓW  
LALEK  
GIER  
i ZABAWEK

**UWAGA!**

**STREFA  
WSPOMNIENI**

*Senior*

JAKO WSPÓŁTWÓRCA DZIAŁAŃ MUZEUM

*Album ze Strefy Wspomnień*  
*AD 2023*

MUZEUM  
DOMKÓW  
LALEK  
GIER  
I ZABAWEK



**UWAGA!** STREFA  
WSPOMNIENI  
*Senior*  
JAKO WSPÓŁTWÓRCA DZIAŁAŃ MUZEUM

Album  
ze Strefy  
Wspomnień  
AD 2023

## **Uwaga! Strefa wspomnień.** **Senior jako współtwórca działań Muzeum.**

Oddajemy do Państwa rąk pierwszą część  
**„Albumu ze strefy wspomnień”.**

Jest to efekt pracy wielu zaproszonych do projektu seniorów, którzy postanowili podzielić się swoimi osobistymi wspomnieniami z dzieciństwa. Spośród wielu sentymentalnych pamiątek – zdjęć, rysunków, formularzy, legitymacji, świadectw i tekstów – wybraliśmy najciekawsze, przywołujące ducha minionych czasów, zachęcające nas do refleksji nad tym co bezpowrotnie minęło. Większość opublikowanych prac jest podpisana imieniem i nazwiskiem autorów, część pozostaje anonimowa, zgodnie z życzeniem autorów lub właścicieli.

Wszystkim współuczestnikom projektu bardzo dziękujemy za wspólnie spędzony czas i miłe chwile wzruszenia.



fol. Lucja Żelukiewicz 1948

Dość niechętnie wracam myślami do lat powojennych,  
ale na te lata przypadło moje dzieciństwo. Jednym  
z dobrych wspomnień jest mój pierwszy rowerek  
trójkołowy. Kiedy go dostałam był już bardzo wysłużony.  
Zupełnie mi to nie przeszkadzało. Na pewno, przede mną  
niósł radość wielu dzieciom. Dla mnie był bardzo ważny.  
Odbierałam jego linie jako bardzo szlachetną. Nawet  
nie wiem co to dla mnie wówczas znaczyło.  
Urządzaliśmy wyścigi na podwórku. Teraz czasami  
tamteży przejeżdżam i myślę, że świat był bardzo duży  
i interesujący. I to się nie zmieniło, mimo że nie jestem  
już tamtą małą dziewczynką."

Bożena Bogusz

w Babcji Ieli w Bilgoraju



rysunki  
i wpisy  
z pamiętnika  
Krystyny  
Donder

Jeśli kiedyś myślałaś, przełotną  
przeładac będziesz dawne  
wspomnienia  
niech na Twojej fotografii  
mile spłyną wspomnienia

„Dziadek robił wiosną gwizdki z galezi. A jak byłam starsza bardzo lubiliśmy się bawić w sklep. Z domu ginęły wtedy różne rzeczy, np. nożyczki, bo znalazły się w naszym sklepie. Wieczorami bawiliśmy się w Ciuciubabkę.”

Teresa Skarżyska

WZOROWY  
UCZEŃ



„Gdy byłam matką Krysią to bawił mnie brat Rysio, za rękę mnie prowadził, po drodze ze mną chadzał. Z kasztanów i żołędzi zabawki mi robił, jak się nie chciałam bawić to prawie mnie pobit. Jak marudziłam i płakałam kładł mnie do kolebki i spać musiałam. Rodzice codziennie na pole chadzali, siali, zbierali i pole uprawiali. Pomagał im trochę Stasio starszy brat, jak przyszedł ze szkoły no i obiad zjadł. W domu toalety to nie było, była za stodolą i tam się chodziło. Wody w domu też nie było, do studni z wiadrem się chodziło. Łazienki też nie było, latem pod ścianą na łańce w misce się myło. Oczywiście światła też nie było, naftową lampą się świeciło. Nie było telewizora, pralki i lodówki, komputera, suszarki do włosów i lokówki. Z tego tylko jedno pocieszenie było, że za światło i wodę się nie płaciło. Jak brat Rysio poszedł do szkoły to nastąpił dla mnie czas wesoty. Rodzice ze sobą na pole mnie wzięli, bo byłam już duża i nieśmienie nie musieli. Choć byłam tam długo nie nudziłam się wcale, bo mama z chusteczki zrobiła mi lalę. Na dużym liściu chrzanu ją potożyłam, drugim ją przykryłam i do siebie przytulłam. Po polu ją nosiłam, huśtałam, śpiewałam, rodzice pracowali ja nie przeskadzałam. Gdy miałam lat siedem do szkoły chodziłam, pisałam, liczyłam i pilnie się uczyłam. Wieczorem przy stole w trójce ześmiany siadałam, przy lampie na środku lekcje pisałam. Gdy miałam lat czternaście światło nam zrobili, i w jednej chwili ludziom życie odmieniło. Ludzie groz do grosza sobie odkadali, jeden przez drugiego sprzęty kupowali. Teraz to dobrze się ludziom powodzi, wcale się nie widzi, że ktoś bosy chodzi!”

Krystyna Czajka

-7-

Wspomnienia, wspomnienia...

W małej wiosce na Kurpiach, w rodzinie kowala,  
przyszła na świat Wanda, dziewczyneczka mała.  
Tata - rzemieślnik wspaniały chciał bardzo ulepszyć nam życie,  
dlatego wieś małą, zamienił na wieśsze i piękne: Obryte.  
Obryte wieś gminna, no i wszędzie blisko.

Kościół, piękna szkoła, a nawet boisko.

W małym drewnianym domku dobrze nam się żyło.

Chociaż było ciasno - najważniejsze były szacunek i miłość.

Dzieciństwo miałam piękne, chociaż czasy trudne.

Razem z rodzeństwem dbaliśmy o to, by nie było nudne.

Czas wolny spędzaliśmy zawsze w ruchu, aktywnie.

Biegi na czas, wyścigi z koleżankami, och jak było cudnie!

Czwórbój lekkoatletyczny, był już wtedy znany.

Biegi, rzuty, skoki, sztafety z pałeczkami.

Wspominam te chwile z ogromnym wzruszeniem,


bo stary w zawodach były moim spełnionym dziecięcym marzeniem...

Zawsze chętnie wracam pamięcią, do mojego kochanego Obrytego.

Rodziców, rodzeństwa, koleżanek ze szkoły...

Lat mojego dzieciństwa i czegoś czego już nie ma...domu rodzinnego".

Wanda Witowska



"Ja spałam w kuchni. Miałam metalowe łóżko  
i siennik wypchany słomą. Stał tam stół  
z krzesłami, kredens i duża szafa.

Jedna szuflada była z moimi skarbnicami  
to były kredle, książeczki z serii Poczytaj mi  
Mamo, klocki drewniane, gry planszowe takie  
jak Chińczyki, Skaczące Czapeczki, bierki  
i domino... Nie miałam rodzeństwa, ale mama  
i tata poświęcali mi dużo czasu na wspólnę  
zabawę i grę. Dzieciństwo z perspektywy  
czasu miałam bardzo beztroskie, mimo  
ciężkich czasów dla rodziców."

Wanda Mrowińska

## OBIETNICA ZUCHA

Obiecuję być  
dobrym  
chem, zawsze  
Prawo Zucha.  
przestrzegać

## PRAWO ZUCHA

1. Zuch kocha Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Zuch mówi prawdę.
4. Zuch pamięta o swoich obowiązkach.
5. Wszystkim jest z zuchem dobrze.
6. Zuch stara się być coraz lepszy.

ZWIĄZEK HARCERSTWA  
POLSKIEGO



LEGITYMACJA  
ZUCHA

-10-

Hufiec

Imię i nazwisko  
*Michał*

urodzony(a) *24 VIII 1974* r.  
data i miejsce urodzenia

JEST ZUCHEM - CZŁONKIEM  
ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Wstąpił(a) do ..... Drużyny Zuchów .....  
nr drużyny

..... w ..... i słońcy(a)  
nazwa drużyny

Obietnicę Zucha w dniu .....  
podala drużynowego

.....  
miejscowość


.....  
dnia

.....  
19

.....  
r.

„Gdzie jesteście miłe moje Przyjaciółki z dawnych lat?  
Gdzie są nasze wiodzące chwile?  
Zarwane noce i świec blask.  
Gdzie zwierzenia i sekrety?  
Wszystko gdzieś zatarto się.  
Pozostały pamiętniki, szare kartki jak obraz zamglony.  
A w albumach stare zdjęcia w mej pamięci ciągle żywe .  
Czy to wszystko, chyba nie?  
Ktoś powiedział - Prawdziwa przyjaźń jest jak słońce,  
coś ją przystoni, lecz nigdy nie zgaśnie.  
I ja w to wierzę.”  
Wiesława Ejsmont

-11-



„Mama została kierowniczką biura Związku Literatów Polskich. Instytucja ta miała wiele wspólnego z organizacją Festiwalu Piosenki w Opolu. Dzięki temu będąc dzieckiem zawsze miałam specjalną wejściówkę, której zażądały mi wszystkie koleżanki. Mogłam chodzić na wszystkie próby poprzedzające koncerty, a które były zamknięte dla publiczności. Pamiętniki zapełniałam wpisami i autografami wielu artystów, np. Grechuty, Kydryńskiego, Klenczona, Willas i wielu innych. Znamienne, że na festiwalach opolskich wychowały się i moje córki, ponieważ przez 10 lat byłam dyrektorem tej instytucji”

Eliza Wyszomirska-Kurdej



„Na polance lub na drodze  
 robiliśmy tor na kapsle.  
 Obojętnie na ile osób. Każdy  
 miał inny kolor lub nazwę  
 kapsli. Po kolei pstrykano się  
 w kapsle palcami. Komu  
 wypaty z toru, to odpadat.  
 Wygrywał ten, który doszedł  
 do mety jako pierwszy.”  
 Weronika Wiącek



Na zakup telewizora nie  
 było nas stać, więc aby  
 obejrzeć jakiś film  
 chodziliśmy wieczorem  
 do odległej o 3 km szkoły.  
 Czasem przyjeżdżało  
 też kino objazdowe  
 i wyświetlali ciekawe  
 filmy”.

Edwarda Anna Rutkowska



„Na naszej wiosce mieszkała pewna Pani, która pięknie  
 grała na harmonii. Sita przez wioskę i grata, a my  
 dzieci biegaliśmy za nią do domu. Tam narówno  
 dźwięczyliśmy jak i chłopcy uczyliśmy się tańczyć polkę,  
 walczyka, krakowiaka, oberka i tanga. Takie zabawy  
 odbywały się dość często, ponieważ ta Pani nie miała  
 własnych dzieci i młodo z nami spędzała czas”.


Joanna Rutkowska



Miałam siedem siostr i jednego brata, który był najmłodszy. Moja najstarsza siostra Maria zajmowała się nami razem z mamą. Nie miałyśmy prawdziwych lalek, ale dziadek przyniósł nam skądś bardzo dużo kredek i myśmy rysowały sobie lalki i różne ubranka dla nich, to się nazywało wycinane laleczki. Resztkami tkanin albo koronek przyozdabialiśmy te narysowane ubranka. Ale ja marzyłam o tym, żeby szyć takie prawdziwe suknie, dla dorosłych kobiet, jednak maszyna do szycia była poza naszym zasięgiem. Ale zdarzyło się, że córka Marii, mojej najstarszej siostry uległa wypadkowi i ona dostała wtedy jako odszkodowanie właśnie maszynę do szycia Łucznik. To był 1956 rok. Ja nauczyłam się szyć na tej maszynie a potem poszłam do szkoły krawieckiej i bardzo długo pracowałam jako krawcowa. Zawsze bardzo lubiłam swoją pracę.

Elżbieta Czarnecka

Wycinane laleczki ze zbiorów  
Grażyny Ogórzelskiej



*„Ubrania nosiliśmy bardzo skromne. Czasem trzeba było je czerować i latać, ponieważ brakowało środków na zakup nowych. Do szkoły trzeba było chodzić w granatowych fartuchach z białymi kołnierzykami. Do prasowania służyło żelazko z duszą. Wszyscy byli wtedy jednakowo ubrani i nikt nie czuł się gorszy”*

*Edwarda Anna Rutkowska*

*„Latem bardzo czekałam na odpust w parafii. Nie mogłam oderwać oczu od tych cudniek. Rodzice kupowali nam jak w tej piosence blaszane zegarki, drewniane motyle, bransoletki na rękę, piteczki na guńce w środku z trocinami, baloniki, różne bityszczące gipsowe figurki. Oczywiście były lody, wata cukrowa i obwarzanki”.*

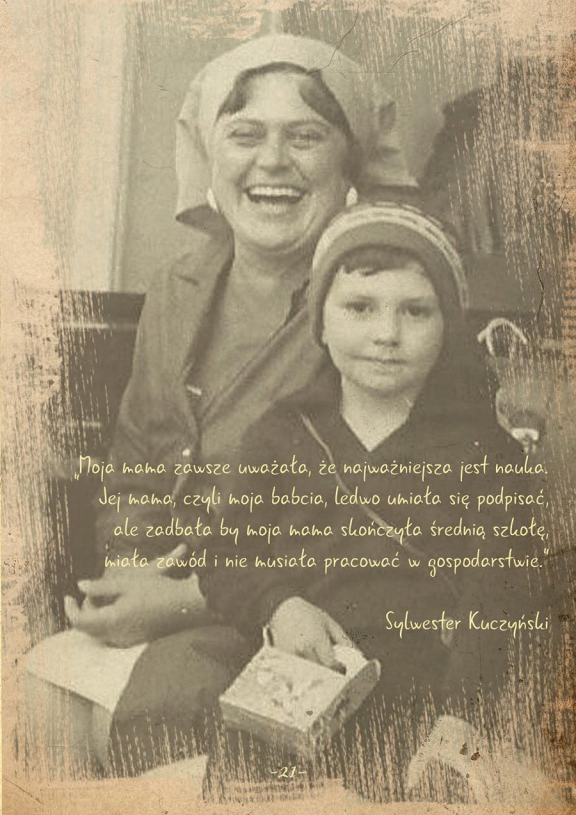
*Teresa Szarzyńska*

Zę zbiorów Marii Kowalskiej



Zyj sto lat mamusiu  
mama, a nawet i więcej  
ja bardzo kocham two  
młocowite 999

Od Piotrusia



"Moja mama zawsze uważała, że najważniejsza jest nauka.  
Jej mama, czyli moja babcia, ledwo umiała się podpisać,  
ale zadbała by moja mama skończyła średnią szkołę,  
miała zawód i nie musiała pracować w gospodarstwie."

Sylwester Kuczyński

„Samochodzik Mercedesa dostałem na urodziny,  
zaledwie sięgałem pedałów, nie przekraczając prędkości.  
Drugim moim marzeniem był rower, też 4 kółka.  
Mój tata miał motocykl. Razem z ojcem jeździliśmy tym  
motocyklem po całej Polsce”.

Ryszard Ejsmont


Moja ulubiona  
zabawa to gra  
w Zoske  
polegająca na  
podrzucaniu piłki  
noga jak najdłużej  
i jak najwyżej.  
Ciekawym jest to,  
że Zoske zrobiliśmy  
sami z waty  
i otowiu.

Marianna Podobas

Kiedy przyjechaliśmy na ziemię  
odzyskane miałam 5 lat. Na  
urodziny dostałam lalkę. Miała  
jasne włosy, dwa krótkie warkocziki  
i kolorową sukienkę. . Mama uszyła  
jej strój krakowski. Cekiny świeciły  
się i wyglądała cudnie. Każda  
z koleżanek chciała ją, potrzymanyć”.

Grażyna Ogorzelaska





Gdy byłam matką dziewczynką  
nie stać nas było na zabawki.  
Ze starszym rodzeństwem  
robiliśmy zabawki ze szmatek.  
Wózek dla lalek był zrobiony  
z taboretu kuchennego. Jak  
ukończyłam ósmą klasę to poszłam  
w wakacje do pracy na kolonie  
jako pomoc do kuchni żeby mieć  
pieniądze na ubrania.  
W dzisiejszych czasach dzieci  
mają lepsze dzieciństwo.  
Nie chciałabym żeby powróciły  
tamte czasy dla naszych dzieci i  
wnuków.

Barbara Głowska

"Małe dziecko-niesamowity ryk samolotów na  
lotnisku wojskowym w Deblinie, spadające bomby,  
strach, ucieczka do schronu. Po kilku dniach wę-  
drowka piechotą, w kierunku Łowży. Małe dziec-  
ko nic nie rozumie. Na dworcu w Łapach jakaś  
kobieta daje mi miseczkę ziemiaków. Zapach i  
smak czuję nawet po 84 latach. Nawet po wojnie  
lecający samolot powoduje traumę"

Teresa Pawlikowska

"Kiedy miałam około 10 lat mój dziadek powiedział  
że dostanę od niego ważny prezent. Byłam jego ulubioną  
wnuczką. Bardzo czekałam na ten prezent. Kiedy miałam  
około 16 lat dziadek pewnego dnia zawołał mnie do siebie  
i pokazał dokument. Był to akt własności zakupu ziemi  
przez jego ojca, a mojego pradziadka. Twierdził, że to był  
dla niego bardzo ważny dokument. Kazał mi go pilnować  
i strzec. Byłam trochę rozczarowana, bo liczyłam na coś  
innego, ale mam go do dziś i oczywiście przeleżę moim  
wnukom."

Hanna Potawska z domu Kozłowska

„Często pomagałam ubijać śmietanę w maselnicy na masło. Bardzo lubiłam to robić. Cieszyłam się, bo zawsze na koniec dostawałam trochę masła i maślanki. Wtedy mamusia gotowała nam ziemniaki i mieliśmy co jeść. W tamtych czasach żyło się bardzo skromnie, tak byłam nauczona i teraz też nie jestem rozrzutna.”

Zofia Kozera

„Jak byłam mała moja mama mówiła mi, żebym uczyła się elegancko zachowywać przy stole, bo jak trafię na dwór królewski na przyjęcie, to żebym nie przyniosła rodzinie wstydu. Ja się tym przejmowałam, bo mama mówiła to tak, jakby każda dziewczynkę kiedyś to czekało i starałam się bardzo wieszac herbatę tak, by nie uderzać o szkło. Do dziś zresztą bardzo na to uważam.”

Lilka z Targówka Fabrycznego

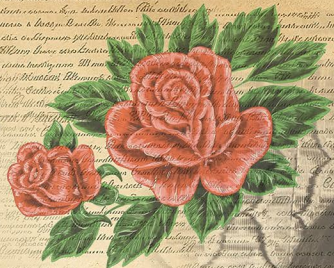


foto: zbiorowe, Marii Błeniat



"Lata mojego dzieciństwa to czas wojny. W drzwiach komórek wisiata moja kuzynka, a na zewnątrz bujanka - to był mój plac zabaw."

Gładwiga Kobylecka



-28-

Moim ulubionym posiłkiem w czasie postu był chleb usmażony na oleju lnianym i posypany cukrem. A w piatki trzy cebule pokrojone w piórka posypane solą. Do tego obowiązkowo pełny talerz oleju lnianego i swojski chleb.

Marianna Podobas

„Któregoś roku szkolnego pojechaliśmy ze szkoły na zimowe ferie w góry do Miedzycgórza. Dużo zwiedzaliśmy i chodziliśmy po górach. Zwiedziliśmy bajkowy ogród, spędziliśmy tam wspaniałe chwile. Kiedy zbliżaliśmy się do końca pobytu to zorganizowaliśmy sobie bal przebieranców. Zostałam przebrana za chuligana, koszula i czapka były pożyczone od meza pani Dyrektor. Bal był udany, zabawa wspaniała, ale wszystko co dobre musi się skończyć”.

Ewa Kazmierczyk

-29-





ŚWIADECTWO  
SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ  
STOPNIA PODSTAWOWEGO

Laskus Hanna

(nazwisko i imię)

urodzona dnia 12 lipca 1947r. w Wierzawonie  
powiat: warszawski, uczęszczała w roku szkolnym 1951/52  
do kl. piątej i otrzymała 2 oceny następujące:

	I półrocze	rok szkolny
sprawowanie .....	bardzo dobry	bardzo dobry
język polski .....	dobry	dobry
język niemiecki .....		
historia .....		
nauka o Polsce i świecie współczesn. ....		
biologia .....		
geografia .....		
matematyka .....	dobry	dobry
fizyka .....		
chemia .....		
rysunek .....	dobry	dostateczny
prace ręczne .....	dobry	dostateczny
śpiew .....	dobry	dobry
wychowanie fizyczne .....	dobry	dobry
religia .....	bardzo dobry	bardzo dobry

Opuścił a dni szkolnych w I półroczu 5, w II półroczu 12. Razem 17

W tym nie usprawiedliwiono " " " " " "

Borsarińska R. Borsarińska  
OPIEKUN... KLASY OPIEKUN... KLASY

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny



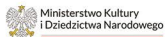
## Muzeum Domków Lalek, Gier i Zabawek

Fundacja Belle Epoque  
ul. Podwałe 15, 00-252 Warszawa  
muzeum@muzeum-domkow.pl

**dyrektor** Aneta Popiel-Machnicka

**przygotowanie i prowadzenie projektu**  
Weronika Goworowska-Oleś, Bożena Michalska,  
Elżbieta Siwek, Agnieszka Akonom,  
Róża Popiel-Machnicka

**MuzeumDomkow.pl**



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –  
państwowego funduszu celowego





Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –  
państwowego funduszu celowego

ISBN 978-83-946758-5-1